

# Grzegorzczkowska, Renata

---

## Sprawozdanie z działalności Towarzystwa : Sprawozdania z działalności Wydziałów : Wydział I językoznawstwa i historii literatury : Streszczenia : Problem funkcji języka i wypowiedzi w świetle teorii aktów mowy

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 52, 128-130

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Równocześnie znaczna część filologów klasycznych porzuca tradycyjny obszar kultury grecko-rzymskiej i wyrusza ku terenom mało zbadanym, tam gdzie ciągle jeszcze nie dokonała się rejestracja i uporządkowanie podstawowych faktów i zjawisk (bizantynistyka, neolatynistyka, neogrecystyka). Szeroko rozwinęły się działalność popularyzatorska i przekładowa.

Godne uwagi jest też włączenie się filologów klasycznych do badań neofilologicznych i *sensu stricto* historycznych w roli konsultantów lub członków interdyscyplinarnych zespołów.

Dodać należy, że coraz wyraźniejszej zmianie ulega stosunek siły między latynistyką i grezystyką, gałęzią filologii klasycznej. Z wielu przyczyn (także ze względu na sytuację w szkolnictwie średnim) latynistyka zaczyna zajmować pozycję uprzywilejowaną (w przeciwieństwie do sytuacji w minionych dwóch stuleciach).

Filologia klasyczna nigdy nie odzyska pozycji, jaką zajmowała jeszcze stosunkowo niedawno. Nie wydrze językoznawstwu palmy pierwszeństwa w badaniach nad tworam i mowy ludzkiej. Nie stanie się też już nigdy dziedziną badań o takiej doniosłości dla współczesnych społeczeństw, żeby jej wyniki interesowały bezpośrednio ogół. Mimo to płynie z trudu filologa klasycznego przesłanie ważne dla współczesnej cywilizacji, przydatne do zrozumienia wielości i jedności składających się na nią strumieni tradycji. Wystarczy, jeśli to przesłanie dociera do stosunkowo niewielu, obdarzonych poczuciem historycznym w Elliotowskim znaczeniu tego słowa. W Polsce, na krańcu historycznie ukształtowanej rzymskiej wspólnoty kulturowej, filolog klasyczny ma i dziś dostateczne powody, aby z satysfakcją uprawiać swój zawód.

Renata Grzegorzycowa

#### PROBLEM FUNKCJI JĘZYKA I WYPOWIEDZI W ŚWIELE TEORII AKTÓW MOWY

Celem referatu było przeanalizowanie na nowo, w świetle powstałych w latach ostatnich teorii lingwistycznych, problemu funkcji języka i tekstu. Problem ten w tradycyjnym językoznawstwie uzyskał pewną klasyczną interpretację, której punktem wyjścia była koncepcja Bühlera, wyróżniająca trzy funkcje języka (symboliczną, ekspresywną i apelatywną), rozwijana następnie przez Jakobsona, Guirauda, Martineta, a w językoznawstwie polskim m.in. przez Zawadowskiego, Kurkowską, Bogusławskiego, Furdalą.

Pierwsza część referatu poświęcona była krytycznemu omówieniu istniejących stanowisk. Głębsza analiza rozumienia poszczególnych funkcji (zwłaszcza w ujęciu Jakobsona) pokazuje niedoprecyzowanie tych pojęć. Przede wszystkim nie jest jasne, czy mówi się o funkcjach systemu, czy też tekstu (wypowiedzi, czyli użycia systemu) oraz czy mówi się o funkcjach zamierzonych, czy też o informowaniu bądź wpływaniu na odbiorcę, niezamierzonym. Ta ostatnia wątpliwość dotyczy zwłaszcza funkcji ekspresywnej i impresywnej (apelatywnej, konatywnej), bardzo różnie rozumianych w literaturze przedmiotu: użyte

wyrażenie może bowiem charakteryzować nadawcę w sposób niezamierzony, a także może wpływać na odbiorcę niezależnie od intencji nadawcy.

Złożony problem funkcji języka uzyskuje nowe naświetlenie w perspektywie teorii aktów mowy, stworzonej przez brytyjskiego filozofa Austina, a rozwijanej następnie przez Searle'a, Strawsona, Grice'a i innych. Do pełniejszego rozumienia problemu funkcji języka przydatne okazują się także rozróżnienia pojęciowe wprowadzone przez współczesną semantykę logiczną, mianowicie odróżnienie denotacji i referencji.

Część druga referatu przedstawia wyniki zastosowania rozróżnień pojęciowych wprowadzonych przez wymienione wyżej teorie do interpretacji funkcji języka. Wyniki te można w skrócie przedstawić następująco.

1. Należy odróżnić wyraźnie funkcje języka jako systemu (*langue*), funkcje poszczególnych wypowiedzi (tekstów, *parole*) oraz funkcje (role) zjawiska społecznego, jakim są działania mowne określonej społeczności (*langage*).

2. Funkcje systemu są dwojakie: 1° służy on jako podstawa tworzenia tekstów (funkcja generatywna w terminologii Zawadowskiego) oraz 2° strukturyzuje za pomocą siatki pojęciowo-leksykalnej poznawany świat: można nazwać tę funkcję poznawczą (w szerokim sensie, por. Martinet, Furdal, Doroszewski) lub reprezentatywną (por. Zawadowski).

3. Funkcje tekstów (wypowiedzi), a więc wyrażen użytych, odpowiadają w przybliżeniu podstawowym celom (intencjom) wypowiedzi. Drobiazgową analizę tak rozumianych funkcji przeprowadzają teoretycy aktów mowy. Zwłaszcza wyróżnienie tzw. funkcji sprawczej (performatywnej) pozwoliło spojrzeć w nowy sposób na zagadnienie funkcji wypowiedzi.

Jak się wydaje, można wyróżnić przede wszystkim wypowiedzi, które służą przekazywaniu informacji: pełnią one funkcję komunikatywną w węższym sensie (w szerokim sensie wszelka działalność mowna człowieka ma charakter komunikatywny). Wśród wypowiedzi o funkcji informacyjnej wyodrębniają się takie, które mają na celu wyłącznie informowanie (w postaci konstatacji lub hipotez, np. Jan przyjechał// Jan chyba przyjechał) oraz takie, które wyrażają oceny i postulaty: Jan powinien (był) pojechać.

Do wypowiedzi o celach pozainformacyjnych należą przede wszystkim wypowiedzi sprawcze (Austinowskie performatywy), i to zarówno te, których „sprawczość” oparta jest na mocy wiary (akty sakramentalne, ludowa magia językowa), jak i te, które motywują się konwencjami społecznymi (zobowiązania, powitania, gratulacje itp.). Kolejna grupa to wszelkie wypowiedzi nakłaniające, a więc przede wszystkim rozkazy i pytania (których celem jest wywołanie odpowiedzi), a także wszelkie wypadki działań na stan mentalny odbiorcy: przy jego świadomości (perswazja bliska informowaniu) i bez świadomości (manipulacja). Osobna funkcja przysługuje ekspresjom emocji, sądu i woli. Problem dyskusyjny stanowi tzw. funkcja poetycka.

4. Ogół działań językowych społeczności mówiącej (zjawisko społeczne, określane przez Saussure'a mianem *langage*) spełnia dwojaką rolę: socjalizującą

(łączącą społeczność językową) oraz funkcję kulturotwórczą: tworzenie i przechowywanie wartości kulturowych.

5. Dla aktualnego życia społeczeństwa najważniejsze są funkcje pełnione przez poszczególne wypowiedzi, za pomocą których ludzie komunikują się między sobą i dokonują pewnych społecznie uznanych stanów rzeczy. Dla historii najważniejsza jest funkcja kulturotwórcza, która pozwala utrwalić zbiorową świadomość i przekazać ją następnym pokoleniom.

(Wygłoszony tekst w pełnej postaci został złożony do druku w serii wydawniczej „Język a Kultura” t. IV, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzycowa, Wrocław).

Janusz Pelc

#### JANA KOCHANOWSKIEGO „ŚWIAT FRASZEK”

Jan Kochanowski tytuł swego zbioru pisanych po polsku drobiazgów poetyckich przejął z języka włoskiego. Po włosku *frasca* to była „gałązka pokryta liśćmi”, powiewna i giętka. Przenośnie słowo *frasca* po włosku oznaczało: 1) „osobę bez znaczenia, niepoważną”, 2) „rzecz lub sprawę małej wagi”, 3) „drobiazg wypowiedziany, kawał, także zapisany”. W polszczyźnie XVI wieku odnotowano też znaczenie słowa „fraszka”, przejętego z włoskiego, w znaczeniu „błyskotki”, a więc drobiazgu cennego, drobnego klejnotu. Dla Kochanowskiego „fraszki” to były błahostki i były to także drobne precjoza, drobne klejnoty poetyckie najwyższej ceny, „nieprzeplacone” (*Fr.* III, 29). Co ważniejsze, „fraszki” były wszystkim tym, „cokolwiek myślemy”, i wszystkim tym, „cokolwiek czyniemy”. Wszystkie myśli i uczynki ludzkie były dlań „fraszkami”. „Fraszka-mi” były wszelkie drobne powszednie zdarzenia opisywane przez poetę i „fraszkami” były dokumenty wystawiane przez kancelarię królewską, opatrzone pieczęciami z godłem państwa i aktualnie panującego w nim monarchy. „Fraszka-mi” były osoby śmieszne i małostkowe, ale były nimi również osobistości dostojne i poważne. „Fraszka-mi” było wszystko, co wypełniało świat otaczający ludzi, „fraszka-mi” byli oni sami. „Fraszka” było to, co jest błahe, i było nią też to, co stanowiło wartość cenioną, ale przecież przemijającą. Takie widzenie świata ukazywało względność i wielkości, i małości człowieczeństwa, wszelkich spraw światowych. Przypominało ono biblijną *vanitas*, podkreślało przemijalność myśli, czynów, postaci. Podkreślało jednak również i to, iż umieszczenie wśród poetyckich drobiazgów zapewniało ludziom i sprawom nieśmiertelność. Nakładały się tu na siebie dwie wartości, co ukazywało sens paradoksu ludzkiej egzystencji, otaczającego ludzi świata, nierozzerwalnego spłotu i względności zarazem, małości i wielkości, wzniosłości i śmieszności.

Jana Kochanowskiego „świat fraszek” miał wymiary zaiste ogromne. Ogarniał wszystko. Różnił się on od świata karnawału, w którym król bywał żebrakiem, a żebrak królem. Tam bowiem przeobrażenia te były tylko chwilową zabawą, po której zakończeniu wszystko powracało do dawnego stanu. Ludzki „świat fraszek” przyrównano wprawdzie do widowiska „mięso-pustnego”, ale z